

GŁOS GOSTYNIŃSKI

Tygodnik, poświęcony sprawom m. Gostynina i okolic. Pismo niezależne.

Nr 26

Gostynin, dnia 25 czerwca 1922 r.

Rok II

PRZEDPŁATA : kwartalnie 500 mk. Za przesyłkę pocztową lub odnośzenie dopłaty się nie pobiera.

REKLAMY I NEKROLOGI : poza tekstem cała stronica 15000 mk., 1/2 Str. 8000., 1/4 Str. 4000.

OGŁOSZENIA DROBNE : poza tekstem za wiersz petitowy jednospaltowy 60 mk.

Za reklamy i nekrologi ogłoszenia drobne na pierwszej str. lub w tekście o 50 % drożej. Dla poszukujących pracy udziela się rabat. Za załączniki do rozestania wraz z pismem opłata do umowy.

Cena numeru pojedynczego mk. 40.

Pocztowe konto czekowe Nr.

Suwerenna niepoczytalność.

W dniu 2 czerwca b. roku, gabinet p. Ponikowskiego podał się do dymisji. Dymisja ta została przyjęta przez Naczelnika Państwa. Co się tyczy naszego społeczeństwa, to to ostatnie przyjęło wiadomość o dymisji dość obojętnie i bez poważniejszych wzruszeń. „Szopki“ podobne tak się już u nas przyjęły i utarły, że jakaś tam 7-ma czy N-ta dymisja nie działa na nasze nerwy.

Gdybyśmy jednak sprawę zbadali głębiej i wzięli do serca owe szopki suwerenne, to przejałby nas lęk i przerażenie o przyszłość i honor naszego państwa.

Wiemy mniej więcej i znamy powody, jakie skłaniały poprzednie gabinety do dymisji; wiemy także z prasy o powodach skłaniających obecny gabinet p. Ponikowskiego do dymisji... ale powodów konkretnych i rzeczywistych dojrzeć nie możemy.

Jako społeczeństwo biorące udział w życiu publicznym tylko powierzchownie, traktujemy sprawy radykalnie i nie chcemy w tym wypadku rozwiązywać szarad z łami-główek politycznych!

Nie chcemy też wierzyć, że dymisja obecna opierała się w zasadzie na różnicy zdań między gabinetem, a Naczelnikiem Państwa.

Jeżeli nasi mężowie stanu istotnie byłiby

tak wrażliwi na różnice przekonań i zapatrywań to śmiemy twierdzić, iż nie postawią autorytetu państwa na stopie dominującej.

Nie pragniemy widzieć w naszym państwie mężów stanu przepojonych militaryzmem i duchem samowładztwa, ale też nie chcemy widzieć przeczulonych i uczuciowych wizjonerów. Państwo nie jest bynajmniej sceną, a mężowie stanu nie powinni być tylko aktorami.

Nie możemy twierdzić, że w państwie naszym i samo społeczeństwo jest bez błędów. Błędy są jako pozostałość z czasów niewoli, ale jeżeli społeczeństwo, uwolnione z więzów, chce odgrywać rolę „wierzgającego“ tworu to nie znaczy aby ten twór nie był ujarzmiony. Ale do tego trzeba charakteru i silnej woli; trzeba popularności, o którą rzeczowo nie dbają nasi suwereni, a nie pięści lub sentymentalizmu.

Partje nasze różnorodne, mają też i różnorodne zapatrywania. Trudno też przypuszczać aby przyszły gabinet wyłonił się bez użycia tradycyjnego „liberum veto“

A tymczasem przy zaciętrzewieniu nie zwraca się uwagi na to, że dymisja zgłoszona została w czasie powrotnej fali drożyzny, spadku marki, której wartość maleje równocześnie z wzrostem cen, w przededniu zjazdu i konferencji w Hadze oraz

przyjęcia Śląska z opiekuńczych „łapek“ Hakaty.

Konający sejm ma do załatwienia nape-wno wiele jeszcze ważnych wniosków nagłych i terminowych przed wakacjami, a tu gratka.... dymisja.

Nie wiedzieć, jak długo trwają narady stronnictw... dyskusje... i niechący sejm suwerenny zamienia się w szkołę frazesologii, krasomówstwa i retoryki... a powaga państwa srodze na tem cierpi.

Na miłość Boską! Panowie suwereni! Zdobądźcie się raz na odwagę i zawrzyjcie choćby „hańbiący“ kompromis, byle Polska na tem zyskała.

Bo mimowoli nasuwa się nam na myśl owa bajeczka w ktorej zaby mówią:

„Chłopcy, przestańcie, bo się źle bawicie.

Dla was to jest igraszka, nam chodzi o życie.... no i o całość, wielkość i honor Polski!

J. Wulka.

Czytaj i walcz z wrogami twego zdrowia i życia.

2) WALKA Z GRUŻLICĄ.

Niespluwanie na podłogę powinno być przestrzegane we wszystkich mieszkaniach; w lokalach publicznych należy wywieszać kartki z napisem: „nie pluć na podłogę“, równocześnie muszą być umieszczane spluwaczki. Tradycyjna spluwaczka z deseczek, napełniona piaskiem, nie odpowiada celowi, bo właśnie flegma w ten sposób może wysychać i rozkruszać się na drobne pyłki, zdolne do unoszenia się w powietrzu. Spluwaczka powinna być zrobiona z blachy emalowanej, gliny lub fajansu z otworem u góry i do połowy zawsze musi być napełniona wodą (najlepiej z dodatkiem karbolu, sublimatu i in.), która codziennie ma być zmieniana; w ten sposób flegma nie ulega wysychaniu i nie jest groźną dla otoczenia. W braku takiej spluwaczki należy spluwać do zwyczajnego kubka z wodą, nakrywając go nakrywką. Najważniejszym przeto zadaniem jest: nie rozpluwać flegmy dokoła i

nie dawać takowej wysychać! kurz należy starannie usuwać, podłogę często przecierać mokrą ścierką, przy zamiataniu zwilżać.

Zarazek gruźlicy jest wrogiem ukrytym i przy rozpowszechnionym u nas w Polsce zwyczaju plucia gdzie się przytrafi, znacznie rozpowszechnionym, bo można go znaleźć nawet w kurzu ulicznym. Należy mieć na względzie, że bezpośrednie obcowanie z chorym, wdychanie zbliżka powietrza, które z ust chorego wydziela się przy kaszlu i rozmowie (zakażenie kropelkowe—powietrze takie zawiera niewidzialne kropelki posiadające zarazki), używanie wspólnych łyżek, naczyń, pościeli, ubrania, mogą służyć również powodem do przeniesienia zarazków na zdrowych. Dla tego odosobnienie chorych od rodziny i umieszczenie w uzdrowiskach jest nader pożytecznym środkiem przeciw szerzeniu się gruźlicy. Ponieważ krowy również niekiedy zapadają na gruźlicę, więc w rzadkich wypadkach ma miejsce zakażenie ludzi i przez spożywanie mleka od chorych krow, wobec czego mleko przed spożyciem należy gotować.

Nie zawsze zarazki trafiają bezpośrednio do płuc razem z wdychanem powietrzem niekiedy zagnieżdżają się w migdałkach i błonie śluzowej gardzieli, skąd przedostają się następnie do gruczołów chłonnych, znajdujących się pod szczęką, na szyi i jeszcze głębiej, mianowicie położonych w klatce piersiowej i otaczających oskrzela, wyzywają obrzęk (zwiększenie) tych gruczołów, przez czas dłuższy mogą nie wyrządzać szkody osobnikowi i dopiero przy pewnych niesprzyjających warunkach przedostają się do płuc i powodują powstanie gruźlicy. Płuca są ulubionem siedliskiem prątków Kocha, w nich najbardziej się rozwijają, bo dla życia swego potrzebują powietrza. Zdarza się jednak, że zarazki trafiają i do innych narządów i wtedy obserwujemy gruźlicę kości (próchnienie kości ręki, nogi, kręgosłupa — formowanie się garbu,) zapalenie gruźlicze opon mózgowych, błony brzusznej, ropienie gruczołów chłonnych i in. (D. c. n.

Samorząd.

(2) POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ

m. GOSTYNINA z dnia 10 czerwca r. b.

Podanie grupy mieszkańców miasta o zezwolenie na zbieranie w lasach.

Przewodniczący komunikuje, że Magistrat na posiedzeniu w d. 13 maja r. b. postanowił wystąpić do Rady M. z wnioskiem o uchylenie prośby petentów, gdyż zbieranie sprzeciwiają się serwitutanci i przepisy o ochronie lasów, a oprócz tego dzieją się kradzieże i inne nadużycia, które w zamkniętym lesie mogą być skuteczniej zwalczane. Stanowisku temu sprzeciwia się r. Szafran, zaznaczając, że zbieranie drobnego drzewa opałowego ratuje dużo rodzin od ostatniej nędzy, gdyż robotnik, zarabiając do 700 mk. dziennie nie może w żaden sposób utrzymać rodziny, Rad. Szafran stawia wniosek, aby pozwolić zbierać dwa razy w tygodniu w wysokim lesie, gdzie nie ma cięcia i zagajników. Rad. Pawlak jest również zdania żeby pozwolić lecz tylko za kwitami, ale nawet i w młodym lesie (dragowiznie). Potym wywiązała się ogólna dyskusja, w rezultacie której Rada jednogłośnie odrzuca wniosek Magistratu, a natomiast większością 14 gł. przy reszcie (3) wstrzymujących się od głosowania przyjmuje wniosek rad. Szafrana z poprawką r. Pawlaka, przytem R.M. stawia warunek, że zbierać wolno tylko bez narzędzi, t. j. bez siekiery, kulki, piły, tasaka i t. p.

Sprawa przyjęcia na koszt miasta dokarmiania dzieci Przewodniczący, nawiązując do odezwę P. Prezydenta Ministrów Ponikowskiego (drukowanej w „Gł. Gost.”) wyjaśnia, że dotychczas miasto dawało pomieszczenie dla kuchen dokarmiania dzieci, opał i utrzymanie dla personalu niższego. Prowadzenie akcji tej nadal w tych rozmiarach, w jakich była prowadzona przez Polsko Amerykański Komitet, wymagałaby do końca roku bieżącego sumy 2¹/₂ milionów, którą

możnaby zebrać tylko przez nałożenie podatku na mieszkańców miasta, mając jednak na względzie, że akcji dokarmiania dzieci zaniechać nie można, Magistrat stawia wniosek, aby przeznaczyć na ten cel 250,000 mk. z sumy, wyznaczonej w budżecie na wydatki nieprzewidziane.

Radny Szafran podtrzymuje wniosek Magistratu wyjaśniając, że dotychczas korzystało z dokarmiania 380—420 dzieci, z których należy wybrać najbiedniejszych i dawać nadal dożywkę.

Rad. Motyl domaga się aby produkty żywnościowe były wydawane w stanie surowym. Przewodniczący wyjaśnia, że sposób akcji dokarmiania dzieci będzie stosowany według wskazówek komitetu.

Rad. Gustowski stawia wniosek, by na dokarmianie dzieci w roku bieżącym przyznać 500,000 mk. i sumę powyższą zebrać drogą opodatkowania mieszkańców miasta. Rad. Wittenberg wniosek ten podtrzymuje.

Rad. Brokman stawia wniosek, aby upoważnić Magistrat do pobierania opłat kancelaryjnych za pomocą specjalnych marek miejskich i dochody z tego źródła przeznaczyć na dokarmianie dzieci.

Po dłuższej dyskusji Rada przyjmuje wniosek Magistratu większością 6 gł. przeciwko 4 i przy 7 wstrzymujących się od głosowania

Wniosek Zarządu Gostynińskiej Ochotniczej Straży Ogniowej o opodatkowanie ludności miasta na rzecz straży ogniowej. Przewodniczący wyjaśnia, że straż ogniowa rzeczywiście zasługuje na poparcie materialne i stawia wniosek, aby Rada uchwaliła wydanie straży przez miasto zapomogi, wybalenie zaś funduszów i zaprojektowanie sposobu, w jakim pomoc ma być udzielona pozostawiła Magistratowi.

Ławnik Wódkowski i rad. Pawlak w obawie, że będzie trzeba nałożyć nowy podatek udzielaniu pomocy pieniężnej są przeciwni.

Radny Motyl jest za poparciem straży, lecz przeciwny specjalnemu podatkowi na ten cel, domaga się, aby niezbędną sumę

sięgnąć drogą powiększenia podatku miejskiego (gminnego) i zmuszać obywateli do dostarczania koni dla straży w razie pożaru. W dyskusji wypływa wniosek, aby tych obywateli, którzy nie dostarczą koni wpisywać na „czarną listę“. Ci obywatele, którzy będą na tą listę wciągnięci nie otrzymaliby po niższej cenie drzewa, które co rok wydawane jest przez miasto.

Radny Brokman zaznacza, że straż podobno przeprowadziła u siebie uchwałę o niewynajmowaniu sali teatralnej na przedstawienia w obcym języku, przez co zostaje uszczuplony dochód straży. Okoliczność tę Magistrat winien mieć na względzie przy subsydjowaniu straży i wymóc, by sala była wynajmowana na wszelkie dozwolone przez władze przedstawienia. Przewodniczący odpowiada na to, że takie czy inne postępowanie straży jest sprawą wewnętrzną tego T-wa i Magistrat nie ma prawa w te rzeczy wglądać, a tymbardziej wywierać przymus.

Sprawa nabycia motoru dla elektrowni miejskiej.

Przewodniczący zakomunikował, że elektrownia miejska dalej funkcjonować nie może i przeto staje się niezbędnym nabycie motoru „Diesla“. Motor taki kosztuje w Gdańsku do 7 milionów marek, a ponieważ Kasa miejska taką sumą nie rozporządza, przeto Magistrat chce zaciągnąć opinii R. M., jak postępować: czy przeprowadzić remont starych maszyn, czy też zająć się wyszukianiem nowych, przekonać się o cenie i potem wystąpić do R. M. o asygnowanie funduszu.

Rada wszystkimi głosami przeciwko 1 wyowiada się za nabyciem nowych maszyn.

Jo i owo.

Maciej Opałka sołtys z Wygwizdowa, człowiek jak się patrzy i do wypitki i do wybitki, zwołał tam któreś niedzieli zebranie gromadzkie co się zowie, żeby ten...tego obradzić panie tego... nad płaceniem podat-

ków skarbowych i gminnych.

Jak tam sławetna gromada radziła pod przewodnictwem wymienionego Macieja z Wygwizdowa nad podatkami, nie będzienny powtarzali.

Tak blisko jesteśmy Wygwizdowa, że wiemy dokładnie, ile to „psichkrwi“, ile „zaraz“ i innych chorób i epidemji zaraźliwych porusza się na każdym gromadzkim zebraniu.

Wiemy też, że niejedyn polwłóczynny lub nawet włókowy członek sławetnej gromady wołał...by podatki były z głowy a nie z morgi...ale cóż kiedy inny trzymorgowy „fagas“ z mendlem potomstwa rzucił się na taki wniosek jak nie przymierzając..... pewien pasorzyt na grzebieniu.

Cóż robić? Niema jedności w Wygwizdowie i tyle.

No... ale... ale hylibyśmy zapomnieli o tem, o co nam głównie chodzi. Otóż na końcu zebrania, o którym nadmieniliśmy już... sołtys Opałka wyjął kartę jakąś wielkości zwykłej plachty i zaczął:

—Ten... tego... do gminy od asekuracji przyszło, żeby panie... tego kto... chce...

—Żeby płacić większe podatki od fajerkasy — wtrącił Bartosz Kępa.

—Nie wtrącalibyście się panie... tego.... Było w gminie zebranie sołtysów i tego... ten wyraźnie pisarz tłumaczył, że w tym roku grąd ma wybić pszenicę i tego .. żyto, owies. Otóż każdy... panie... może iść do asekuratora i podać zboże..., a jak grąd wybiję... to tego .. rząd zapłaci.

Po tej elokwencji nastąpił tak wielki i piekielny tumult w gromadzie, że sąsiedzkie koguty frunęły na płot i podniosły koguci alarm.

Tak, czy owak gromada, po 5-cio godzinnej dyskusji, przyszła do wniosku, że asekurować żyto, pszenicę i owies jest dobrze i leży w interesie gromady i dlatego ta ostatnia poruciła sołtysowi, aby powiadomił „asekuratora“ o tem, że wieś Wygwizdów chce mieć podane zboże do asekuracji od gradu.

Maciej Opałka, człek stąteczny i obrotny

natychmiast wystawił stół na środek izby, postawił lampę na stole i zaczął „urzędowy spis chcących i niechcących w zeszytce, na okładce którego figurował: „Jan Opalka, uczeń III oddziału Szkoły w Wygwizdowie. Kajet do rachunków“.

Po półtoragodzinnej pracy „urzędowej“ sołtys odczytał spis, w którym prócz trzech bogatych gospodarzy: Józefa Drabika, Jana Kichy i Stanisława Płotki, mających po 35 morgów-wszyscy pozostali w liczbie 25-ciu t. j. 3 morgowi, 5-cio morgowi i t. d. podają swoje zasiewy do asekuracji od gradobicia.

Dopiero w dwa dni później dowiedział się Maciej Opalka od asekuratora, że tylko ci mogą asekurować zboże, co mają 30 morgów i więcej.

Psiekrwie... tego... ten.. ślachta..-mrucał Opalka, biednym wszędzie poniewierają.

I na tym się skończyło... a tak się skończyć nie powinno.

J. Wutka

Rzemiosła w oświeceniu ideowem.

Dalszy ciąg

Taki nie będzie przeklinać tego, który pracę wymyślił nie będzie, jeśli jest w fabryce, nasłuchiwać się tylko, rychło ci zagwizdzą lub zadzwonią, by tylko prędzej dzień przeszedł, bo dlań wybrana umiłowana praca, nie będzie pańszczyzną, bo on jak w zabawie, która jest dla rozrywki, znajdzie uprzyjemnienie w swej pracy; bo on rad będzie, że mu to idzie składnie tak jak on sobie przedtem kombinował w myśli, a więc zadowolonym będzie z wykonania; oglądać będzie z lubością wykończony swój wyrób i więcej będzie miał chwil przyjemnych w swem życiu, niż ten co pracuje jako przymuszony.

Mamy takich, ale jak dotąd mało; a gdzie tacy są, tam są wprowadzane ulepszenia; bo taki ideowiec nie jest rzemieślnikiem w warsztacie tylko, w fabryce, ale on wciąż obmyśla jak by lepiej było: przygląda się innym wyrobom, bo on wciąż pochłonięty jest myślą udoskonalania się.

I tacy to ludzie w większości zdobywają wyższe hierarchie w swym zawodzie, bo znają swój fach, a przeto i innym pożyteczne wskazówki dawać mogą.

I takich będzie więcej i przyszłość rzemiosł u nas będzie świetlana, bo Polacy są dobrym materiałem, tylko niech będą odpowiednio uzyci.

Kto ma pociąg do rzemiosła, niech się nie bierze za handel i na odrwót, kto może być handlowcem, niech nie zajmują miejsca w warsztacie; bo każdy tylko w właściwym sobie zawodzie, dojść może do należytych wyników.

Wiele stoi na przeszkodzie do należytego rozwoju rzemiosł. Był brak większej oświaty i to odstręczało niejednych oświeconszych; bo dawniej od rzemieślnika, po za fachowością, nie wymagano wiele i stąd wynikały różnice i ten podział na inteligentów i rzemieślników.

Po wprowadzeniu powszechnego nauczania zaniknie analfabetyzm, zaś dotychczasowe wymagania szkolne, same przez się, rozszerzą się i im więcej będą zanikać różnice między inteligentem a rzemieślnikiem, tem więcej rzemiosło się podniesie, bo i stary przesąd ustąpić będzie musiał i nowa era nastanie.

Ale i to nie wszystko; rzemiosło winno się wylamać w zupełności z pod pantofla partyjnego; żeby opiekunowie nieproszeni z pod ciemnej gwiazdy, zaprzestali się opiekować rzemieślnikiem, a których opieka, tylko dopieka. Niech lepiej opuszczą całkiem nas i nie wnoszą waśni, zamętu i dezorganizacji, niech nie obalamują naiwnych wolnomyślnością, a szczególnie młodocianych dusz niech nie zatruwają niewiarą; bo człowiek odarty z wierzeń, to kaleka duchowy, skłonny iść na bezdroża, a oto właśnie chodzi tym dobrodziejom ludzkości.

Precz z nimi! Rzemiosła połączone są w cechy, które są w przymierzu z kościołem i uczestniczą w wystąpieniach tak kościelnych jako i narodowych; to podnosi ich wartość i znaczenie. Nowsze czasy wytworzyła obok związku zawodowe. (D. c. n.)

Listy ze wsi.

GMINA SANNIKI.

Od czterech lat prawie, życie w naszej gminie płynie monotonnie bez większych przejawów do pracy. Kiedyś jednak gmina Sanniki miała w swoim rejonie i „Oddział Macierzy szkolnej” i „Kółko Amatorskie, no i Kółko Rolnicze... a przyznać trzeba, że życie całe ogniskowało się we wsi Sanniki, dzięki zamieszkującej tam inteligencji i młodzieży miejscowej. Jak już nadmienilem od lat 4 ch wszystko usnęło. Zdawałoby się nawet, że nikt nie zbudził do pracy dawniejszych kół. Przyczyną zastoju w pracy było to, iż młodzież energiczna wywedrowała „na wojenkę daleką”, mniej energiczna została powołana do służby w drodze przymusu t. j. poboru. W międzyczasie pomiędzy rokiem 17 a 21-ym powstały w gminie dwie straże ogniowe: w Osmolinie i w Sannikach.

Kiedy jednakże powróciła młodzież do domów po trudach wojny z radością daje się wyczuć już pewien ruch społeczny.

Młodzież samorzutnie zaczyna się organizować i zapisywać do straży, a ostatnio zaprosiwszy do współpracy reżyserskiej kierownika szkoły w Sannikach p. Serotę wystawiła w dniu 11 czerwca b. r. sztukę 4-aktową p. t. „Strażacy”. Dochód w ilości około 50,000 mk. przeznaczono na straż miejscową w Sannikach.

Przyznać trzeba, iż pierwszy występ młodzieży udał się zupełnie, co zapewne wpłynie na dalszą pracę dodatnio.

Miejmy nadzieję, że przy dobrych chęciach Sanniki zamienia się w ognisko rzetelnej pracy i ognisko ludowej kultury, a przytem będą wzorem dla okolicznych wiosek.

J. W.

Bronisław Kubiak i Marjanna Kubiak z domu Malinowska zgubili dowody osobiste, wydane przez urz. gm. Szydłów ziemi piotrkowskiej, oraz kartę powołania do wojska na imię Bron. Kubiaka, wydaną przez P. K. U. Kalisz. Ostrzega się przed nadużyciem.

Z sądu.

Radny miejski p. Antoni Zajączkowski skazany został w d. 16 b. m. przez Sąd Pokoju w Gostyninie na 10,000 mk. grzywny i 1,000 mk. opłat sądowych, a w razie niezapłacenia powyższych sum na dwa tygodnie aresztu, za nieokazanie pomocy przy gaszeniu pożaru i obelgę słowną funkcjonariusza policji państwowej.

OSTRZEŻENIE.

Wobec kilkakrotnego wypadku pokąsania ludzi przez moje psy podwórzowe, ostrzegam, że od godz. 11 wieczorem do 6 $\frac{1}{2}$ rano psy pozostają na wolności, wskutek czego wchodzenie w tym czasie na terytorjum mojej posiadłości i przechodzenie przez przyległe łąki jest wzbronione. Uprzedzam również, że wskutek szkód, wyrządzanych w zasiewach, zmuszony jestem zabronić przechodzenia lub przebywania o jakiegokolwiek porze na łąkach (torfowiskach ratajskich). Winnych pociągać będę do odpowiedzialności sądowej.

LEON POPLAWSKI, Kułnowska 27/29.

ROZKŁAD ZBIÓREK i ĆWICZEŃ

Gostynińskiej Ochotnicz. Straży Ogniowej
na sezon letni 1922 roku.

4 czerwca	Służba przy urzędz. loterii fant.	1 $\frac{1}{2}$ po poł
15 „	Zbiórka celem wzięcia udziału w proc.	7 rano
25 „	Ćwiczenia z narzędziami	7 „
25 lipca	Alarm — próba wyjazdowa	
9 „	Wycieczka do lasu	po połud
23 „	Ćwiczenia rządowe	7 rano
6 sierpnia	Ćwiczenia z narzędziami	7 „
20 „	Ćwiczenia rządowe	7 „
3 września	Ćwiczenia z narzędziami	7 „
17 „	Ćwicz. rządowe i z narzędziami	7 „
24 „	Alarm — próba wyjazdowa	
8 październ.	Ćwiczenia rządowe	7 „
15 „	Opatrzanie narzędzi na sezon zimowy	7 „

Ofiary.

Dla uczczenia zasług i pracy naszej kochanej Wychowawczyni Panny Hanny Heniszówny, składają wdzięczne uczennice 3-jej klasy na Instytut Gazowy dla Armji 10,000 mk.

Ze spraw urzędowych.

3) Dla uprawnionego do korzystania z zajętego mieszkania, usuniętego na mocy prawomocnego orzeczenia sądowego: nie może być zajęte to samo mieszkanie.

Orzeczenia o zajęciu mieszkania wydaje zarząd miejski na piśmie; na orzeczenie to przysługuje prawo zażalenia w ciągu 7 dni od daty doręczenia orzeczenia.

Celem wyszukania mieszkań, które mogłyby zostać zajęte, zarząd gminy miejskiej posługuje się wywiadowcami; wywiadowca doręcza tymczasowy nakaz rekwizycyjny z tym skutkiem, że mieszkanie lub jego część nie może być nikomu odstąpione, poczem do dni 14-stu winno być wydane przez zarząd gminy orzeczenie o zajęciu, w przeciwnym razie posiadacz mieszkania odzyskuje prawo do rozporządzenia mieszkaniem.

Zarząd gminy, prowadząc listy mieszkań i uprawnionych do otrzymania mieszkań petentów, przydziela je według kolejności zgłoszeń o przydzielenie. Petent otrzymuje karty polecające do 3-ch mieszkań w celu uzyskania piśmiennej zgody jednego z posiadaczy tych mieszkań na objęcie przez petenta; w ciągu 3-ch dni zgodę tą przedstawia się zarządowi gminy. O ile w terminie do porozumienia nie dochodzi, zarząd gminy sam odpowiednio mieszkanie przydziela, Posiadacz lokalu może odrzucić przysłanego mu kandydata na mieszkanie, lecz w ciągu 4-ch dni musi wybrać sobie lokatora z osób zamieszczonych na listach uprawnionych petentów. O ile obowiązku tego nie spełni zarząd gminy sam lokatora wyznacza.

Wskutek przydzielenia mieszkania na zasadzie omawianej Ustawy, powstaje z urzędu między właścicielem domu względnie posiadaczem mieszkania a zajmującym mieszkanie, stosunek najmu względnie podnajmu. Wzajemne prawa i obowiązki reguluje ustawa cywilna i ustawa o ochronie lokatorów.

Z przydzielonego mieszkania uprawnieni mogą korzystać tylko na czas pełnienia

przez nich funkcji, uzasadniających przydzielenie lokalu, praw, z przydzielenia wynikających, przenosić na inne osoby nie wolno.

(D. c. n.)

Wprowadzenie miar metrycznych.

Z dniem 25 czerwca r. b. wszyscy handlujący zobowiązani są używać miar metrycznych.

1) Nośność wag powinna być wyrażona w kilogramach.

2) Odważniki (gwichty) winny być wyrażone w dekagramach, kilogramach (lub mirjagramach).

3) Pojemniki (miary objętości) winny być wyrażone w litrach.

4) Przymiary (miary długości) winny być wyrażone w metrach.

Dotychczas używane odważniki, wyrażone w funtach, wielkości: 10, 5, 2, 1, $\frac{1}{2}$, $\frac{1}{4}$, $\frac{1}{8}$, funta mogą być przerobione na odpowiednie odważniki, wyrażone w kilogramach i dekagramach.

Dozwolone są czasowo aż do odwołania: kwarta-równa ściśle 1 litrowi, kwaterka-równa ściśle $\frac{1}{4}$ litra, garniec równy ściśle 4 litrom.

Wszystkie narzędzia miernicze muszą być legalizowane (stemplowane).

Naprawy i stemplowania narzędzi mierniczych dokonywa w m. Gostyninie p. Stefan Podolski, właściciel zakładu koncesjonowanego reparacji wag, w lokalu Hurtowni Gostynińskiej (sklep żelazny w Rynku) w mieście Gąbinie zakłady pp. Kwiatkowskiego i Kucharskiego Andrzeja.

Nowe już ostemplowane wagi, odważniki pojemniki i przymiary posiada na składzie na sprzedaż Hurtownia Gostyńska w Gostyninie

Po dniu 25 b. m. **przedsiębrane** będą rewizje sklepów, straganów, hal, wogóle zakładów handlowych i winni posiadania nielegalizowanych narzędzi mierniczych zostaną pociągnięci do odpowiedzialności sądowej, same zaś narzędzia miar mogą ulec konfiskacie.

OBWIESZCZENIE Ministra Spr. Wew. z dnia 3 czerwca 1922 roku (Monitor № 134) w przedmiocie zmiany nazw niektórych miejscowości.

W pow. gostynińskim:

- 1) wsi „Luisentahl gm. Łąck na „Ludwików“
- 2) wsi „Heinleben“ gm. Lucień na „Podgórze“
- 3) wsi „Georgentahl“ gm. Lucień na „Miałkówki“.

Czesław Browarski, zamieszkały we wsi Solec, gminy Rataje, zgubił tymcz. zaśw. demobilizacyjne, wydane przez oficera ewidencyjnego w Gostyninie przy P. K. U. Płock.

Dnia 1 czerwca r. b. skradziono w Kutnie paszport, bilet na rewolwer, rozmaite kwity i 20,000 mk. mieszkańcowi os. Sumino gm. Duninów Janowi Wojciechowskiemu.

**Urzędowe ceny kruszców szlache-
nych i monet kruszcowych.**

	Złoto	Srebro
1 gram 1000-900%	2.519	— 47,20
„ 899-750%	2.393,5-	44,84
„ niżej 749%	2.267,1-	42,48
1 rubel	1.950	- 850.
1 marka niemiecka	902	- 236
1 korona austr.-węg.	767	- 197
1 dolar	3790	- 1136
1 moneta państw należ. do Uńji Łac.	731	- 197

D E N T Y S T A

Józef Krygierman

przyjmuje pacjentów codziennie w godz. 10 - 1 i 3-6

Zginał piesek pokojowy żółto brązowy, pod szyją biała latka, wabi się Bim-Bom. Uprasza się odprowadzić za nagrodą do A. Smoleńskiego, ul. Warszawska, dom Kowalewskiego.

Warsztaty mechaniczne

„O H O“

Warszawa-Praga, ul. Warmińska 10

PRZYJMUJE DO REMONTU: samochody, traktory, pługi motorowe, motory Diesel'a agregaty elektryczne, lokomobile, młocarnie i narzędzia rolnicze oraz wykonywują szwelowanie autogenem.

DO SPRZEDANIA: lokomobile, silniki 12 i 30 hp. benzynowe, prasy do słomy i siana, motocykle, samochody i narzędzia rolnicze.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: Gostynin, ul. Kutnowska 23, — dla depesz: Gostynin — Głos

Dla Interessantów redakcja otwarta: w dnie powszednie od godz. 10 — 13-ej, w niedziele i święta od 11 — 12-ej. Poza temi godzinami przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje drukarnia W. Kożuchowskiego, Gostynin, ul. Wesola 11-13

Redakcja żadnych rękopisów nie zwraca, listów nieopłaconych nie przyjmuje, korespondencji i artykułów nieopatrzonych czytelnym podpisem i adresem autora, nie uwzględnia.

Redaktor: K. S. POPLAWSKI

Wydawca: WŁ. KOŻUCHOWSKI

Druk. W. Kożuchowskiego w Gostyninie.

